

AGNIESZKA TETERYCZ-PUZIO

Instytut Historii i Politologii

Akademia Pomorska

Słupsk

## Dziecko i dzieciństwo w świetle wybranych źródeł narracyjnych (do XIV w.).

Streszczenie: Odkrycie dzieciństwa przypisuje się epokom późniejszym w stosunku do średniowiecza. Jednak tematyka związana z dzieciństwem nie jest obca źródłom średniowiecznym. Najwięcej informacji w wybranych źródłach z XI–XIV w. (głównie kronikach i żywotach świętych) odnoszących się do dzieciństwa dotyczy tego okresu w życiu władców i świętych. W średniowieczu okres dzieciństwa w życiu człowieka niósł ze sobą wiele niebezpieczeństw, np. masową umieralność noworodków i niemowląt, bardzo dużą umieralność dzieci, o czym wspominają żywoty świętych, często opisując przypadki zachorowań dzieci, wyleczonych za wstawiennictwem świętego. Dziecku – następcy tronu zagrażali też dorośli pretendenci do objęcia władzy. W średniowieczu zatem czekano na szybkie zakończenie tego okresu w życiu człowieka. Zaś władca-dziecko zwykle jest wychwalany przez kronikarzy przez przywołanie cech właściwych dorosłym.

Nieposiadanie potomstwa stanowiło powód do zmartwień głównie z powodu braku następcy, ale źródła wspominają też o wstydzie z powodu bezdzietności. Są też wzmianki dotyczące leczenia niepłodności. W kronikach i żywotach świętych znajdujemy także opisy zachowań będących przejawami troski rodzicielskiej i czułych postaw wobec dziecka.

„Lata sprawne” w średniowieczu osiągnęto najczęściej w wieku 12–14 lat. Źródła prezentują obyczaje związane z przekraczaniem przez dziecko pewnych etapów życia, np. postrzyżyny. Sporo uwagi źródła poświęcają zagadnieniom dotyczącym opieki nad księciem dzieckiem, którą mogła sprawować matka, krewni lub przedstawiciele możnowładztwa.

W kronikach i żywotach świętych znajdujemy dużo informacji odnoszących się do sposobów kształcenia dzieci, dowiadujemy się o opiekunach i wychowawcach władców, też o staraniach w celu zapewnienia dostatniej przyszłości dzieciom, spotykamy także np. wzmianki o dziecięcych zabawkach. W świetle źródeł widzimy, że w średniowieczu opiekowano się dziećmi i troszczono o nie.

Słowa kluczowe: XI–XIV w., choroby dzieci, dziecko, dzieciństwo, kroniki średniowieczne, opieka nad dzieckiem, troska o dziecko, żywoty świętych.

Panuje przekonanie, że w średniowieczu ledwie dostrzegano dziecko. P. Aries pisał, że nie rozumiano specyfiki tego okresu, nie zdawano sobie sprawy z odrębności

dziecka. Sztuka średniowieczna do XIII w. ignorowała dzieciństwo, np. artysta przedstawiał nagie dziecko z muskulaturą dorosłego, dzieci na obrazach wyróżniał tylko mały wzrost. Dzieciństwo było „odkrywane” od XIV/XV (zwłaszcza w XVII w)<sup>1</sup>. D. Żołędź-Strzelczyk badająca zagadnienia związane z okresem dzieciństwa na ziemiach polskich wprawdzie nie zanegowała powyższej tezy P. Ariesa, (którą jej zdaniem potwierdza też brak przez długie wieki odrębnych dziecięcych strojów), jednak w jej opinii sporo faktów zaprzecza brakowi zainteresowania dzieckiem w średniowieczu. Jak wskazała D. Żołędź-Strzelczyk, szczególnie małe dziecko już w tym okresie znajdowało się w zasięgu zainteresowań medycyny i prawa<sup>2</sup>. Myśliciele średniowieczni, m.in. Izydor z Sewilli (VI–VII w.), Hraban Maur (IX w.), Wincenty z Beauvais, Bartłomiej Anglik (XIII w.), Tomasz z Akwinu (XIII w.), dostrzegali wśród wymienianych faz życia człowieka – okres dzieciństwa<sup>3</sup>. Medycyna średniowieczna dzieliła okres dzieciństwa na 3 fazy – pierwsza faza do końca czasu karmienia piersią, następna do 7. roku życia i tzw. „pueritia” do lat 14 (podział według XIII wiecznego lekarza Aldobranino ze Sieny)<sup>4</sup>. W okresie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa dziecko było całkowicie podporządkowane ojcu, który mógł zdecydować o jego wolności, życiu i śmierci. Chrześcijaństwo przyniosło pewne ograniczenia dotyczące władzy ojca nad rodziną, choć pogorszyło sytuację prawną dzieci, pochodzących z nielegalnych związków. W kodyfikacji prawa przeprowadzonej przez Kazimierza Wielkiego (statut wiślicki z 1347 r.) utrzymano przewagę ojca w rodzinie, ale jednocześnie wprowadzono ochronę dzieci, które nie mogły być np. sprzedane czy maltretowane<sup>5</sup>.

Celem artykułu jest zbadanie na podstawie kronik średniowiecznych, głównie z XI–XIV w., powstałych w Polsce oraz w krajach sąsiednich, w jakich kontekstach pojawia się w nich dziecko i dzieciństwo. Najwięcej informacji w kronikach dotyczy dzieciństwa książąt i świętych. Dzieciństwo było okresem, z którym wiązały się liczne niebezpieczeństwa, którego granicy wiele osób nie przekraczało. Może dlatego spotykamy stosunkowo rzadko, w dodatku bardzo zdawkowe informacje o tym czasie życia człowieka. Można wręcz mówić o masowej umieralności kobiet przy porodzie lub w połogu bądź też o bardzo dużej umieralności dzieci. Szacuje się, że jedynie 50% dzieci dożywało wieku dorosłego<sup>6</sup>. Kobieta w średniowieczu mogła teoretycznie w ciągu swojego życia urodzić 15 dzieci, przeciętnie rodziła 9, z czego wiek dojrzały osiągało około czworga<sup>7</sup>. Kroniki wyróżniają książąt, którzy mieli liczne potomstwo, zwłaszcza jeśli osiągnęło ono lata dorosłe, np. Bolesław

<sup>1</sup> P. Aries, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995, s. 130, 132.

<sup>2</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 12.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 17–18.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 20.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 21, s. 266–267.

<sup>6</sup> Ch. Klapisch-Zuber, *Kobieta i rodzina*, w: *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, Warszawa 2000, s. 377.

<sup>7</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *dz. cyt.*, s. 26.

Krzywousty, miał z drugą żoną Salomeą 6 synów i 6 córek, z których tylko dwaj synowie zmarli w dzieciństwie<sup>8</sup>. Jego wnuk Konrad Mazowiecki i Agafia doczekali się ok. 10 dzieci<sup>9</sup>. Jak podkreślał autor *Kroniki wielkopolskiej*, Mieszko Stary miał szczęście mieć liczne potomstwo obojga płci – mężczy potomkowie „budzili szacunek, córki zaś dla wszystkich były uprzejme”<sup>10</sup>. Kronikarz czeski Kosmas, piszący na początku XII w., też zwracał uwagę na kwestię liczby potomstwa książąt. Żona władcy czeskiego Brzetysława Judyta – w świetle słów kronikarza – była „najpłodniejsza w latorośle”. Miała pięciu chłopców „pięknych, niezwykłych mądrością, prawością, miłych”, którzy już „w chłopięcych latach zachwycali męskimi umiejętnościami”, czemu dziwił się ich ojciec<sup>11</sup>. *Kronika węgiersko-polska* podała, że żona króla węgierskiego Beli urodziła po kolei pięciu synów<sup>12</sup>. Czasami liczba dzieci z jednego porodu wymieniana przez źródła wydaje się nieprawdopodobna, np. *Rocznik Traski* wspominał o urodzeniu w 1270 r. przez pewną kobietę 36 dzieci (wszystkie zmarły)<sup>13</sup>.

Rodzącej kobiecie towarzyszyły przy porodzie „babki”, które w czasach słowiańskich pełniły zarówno funkcję obrzędową jak i medyczną<sup>14</sup>. Funkcja odbierającej poród „baby” zmieniła się w czasach chrześcijańskich na zdecydowanie medyczną, poród zaś odbywał się w izolacji. Modlono się w tym czasie do świętych kobiet, uważanych za opiekunki porodów – św. Anny (patronki matek), św. Małgorzaty (patronki szczęśliwego rozwiązania), także do św. Doroty z Cezarei<sup>15</sup>. Niewiele wiemy o działalności na ziemiach polskich w czasach średniowiecza „babeł” towarzyszących przy porodach. Na zachodzie wyodrębniły się jako grupa zawodowa właśnie w okresie średniowiecza. W niektórych niemieckich miastach musiały one zdawać egzamin i składać przysięgę. Wiadomości o polskich położnych zachowały się dopiero od czasu renesansu<sup>16</sup>. W świetle źródeł

<sup>8</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa-Wrocław 1991, tabela genealogiczna. K. Jasiński odrzucił możliwość sugerowaną przez O. Balzera, że Bolesław Krzywousty ze związku z Salomeą obok 12 dzieci mógł mieć jeszcze jedną córkę (s. 223). Również nie zgodził się z O. Balzerem, (*Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 135), że Bolesław Krzywousty ze związku ze Zbysławą miał dwóch synów (s. 204).

<sup>9</sup> O. Balzer, *Genealogia*, Kraków 1895, tabl. VI; K. Jasiński (*Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań 2001, s. 49-94) jako dzieci Konrada i Agafii wymienił: Bolesława, Kazimierza I, Siemowita I, Eudoksję, Ludmiłę, Siemomysła, Salomeę, Judytę, Dubrawkę oraz zmarłego we wczesnym dzieciństwie Mieszka, choć uważał za prawdopodobne, że Konrad posiadał dwie córki o imieniu Judyta.

<sup>10</sup> *Kronika wielkopolska*, Kraków 2010, s. 110.

<sup>11</sup> *Kosmasa Kronika Czechów*, Warszawa 1968, s. 203-204.

<sup>12</sup> *Żywot św. Stefana króla Węgier czyli Kronika węgiersko-polska*, Warszawa 2003, s. 103-104 (dalej cyt.: *Kronika węgiersko-polska*).

<sup>13</sup> *Rocznik Traski*, Monumenta Poloniae, Historica (dalej MPH), t. 2, Lwów 1872, s. 841.

<sup>14</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *Dzieciobiorki, pęporzezki, baby, kto zajmował się „babieniem” w dawnej Polsce w: Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D. A. Sikorski, A. M. Wyrwa, Poznań-Warszawa 2006, s. 571-580.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 572.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 573.

kobietom w ciąży i w połogu sporo uwagi w swej dobroczynnej działalności poświęcały późniejsze święte, np. św. Jadwiga Śląska odwiedzała niewiasty w połogu, zwłaszcza ubogie i dostarczała im wszystkiego czego potrzebowały<sup>17</sup>. Św. Jadwiga przewidziała też swej dwórcy Katarzynie m.in. że pocznie i urodzi córkę, tak też się stało, jednak Katarzyna 3 dni uważana była za martwą, ale w końcu zgodnie z kolejną przepowiednią księżnej – ożyła<sup>18</sup>. Także dzięki wstawiennictwu św. Jadwigi Izentruda urodziła zdrową córeczkę (choć wcześniej nie czuła ruchów płodu)<sup>19</sup>

Kwestia posiadania potomstwa była bardzo ważna z różnych względów. W opisie panowania Bolesława Śmiałego znajdujemy informację, że żony rycerzy z powodu nieobecności mężów nie rodziły dzieci, więc Bolesław Śmiały przysłał młodzieńców, aby splodzili synów dla przyszłej obrony państwa<sup>20</sup>. Może chęć posiadania liczego potomstwa kierowała Włodzimierzem, który żył z żoną brata Greczynką – z niej urodził się Świętopełk (jak czytamy w *Powieści lat minionych* „od grzesznego korzenia zły owoc bywa”)<sup>21</sup>. Mistrz Wincenty pisał, że Władysławowi Hermanowi brak potomstwa „odbiera (...) pociechę, lecz także przynosi mu jakiś wielki wstyd z powodu bezdzietności”<sup>22</sup>. Zarówno Anonim tzw. Gall, Mistrz Wincenty, jak i *Kronika Wielkopolska* wspominają o zatroskaniu Władysława Hermana i Judyty czeskiej z powodu nieposiadania potomka i wysyłaniu posłów wiozących złoty posąg chłopca w darze św. Idziemu<sup>23</sup>. O wielkiej radości czytamy, kiedy okazuje się, że księżna spodziewa się potomstwa. „Jeszcze zakonnicy nie skończyli modłów a już królowa [Judyta, żona Władysława Hermana] raduje się poczęciem, jeszcze posłowie nie wrócili, a już ogłasza się płodność królowej”<sup>24</sup>. Bolesław Krzywousty urodził się w uroczystość św. Stefana króla (2 września 1085 lub 1086) „matka zaś jego, zaniemógłszy następnie, umarła w noc Bożego Narodzenia”<sup>25</sup>. Zatem matkę, która „od połogu zaniemogła, los zabrał”<sup>26</sup>. Podobnie Kosmas kładł nacisk na „umartwienie się” Judyty z powodu niepłodności<sup>27</sup>. Książę Ołdrzych, którego żona była bezpłodna „z pewnej niewiasty Bożeny, splodził syna, najprzedniejszej urody” – Brzetysława<sup>28</sup>. W źródłach spotykamy także ślady borykania się z problemem nie-

<sup>17</sup> *Legenda świętej Jadwigi*, tł. A. Jochelson przy współudziale M.W. Gogolewskiej, Wrocław 1993, s. 60-61.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 71.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 110.

<sup>20</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, Wrocław 1996, s. 75. Bolesław Śmiały prześladował kobiety przystawiając do ich piersi szczenięta, po odtrąceniu niemowląt. *Tamże*, s. 76.

<sup>21</sup> *Powieść lat minionych*, tł. F. Sielicki, Wrocław 1999, s. 62.

<sup>22</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 83.

<sup>23</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Wrocław 1989, s. 7; Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 82; *Kronika Wielkopolska...*, s. 86-87.

<sup>24</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 84.

<sup>25</sup> Anonim tzw. Gall, *dz. cyt.*, s. 64.

<sup>26</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 84.

<sup>27</sup> *Kosmasa Kronika Czechów*, *dz. cyt.*, s. 275.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 174-175.

plodności ludzi z niższych warstw, np. *Żywoty świętego Stanisława* wspominają o kobiecie bezpłodnej<sup>29</sup>.

Często w kronikach pojawia się zatem wątek niepłodności. Dla władców ważne było zwłaszcza posiadanie syna, które np. Przemysła II doprowadziło zapewne do ostatecznych kroków (mógł wydać polecenie zamordowania żony Ludgardy)<sup>30</sup>. Książę sieradzki Leszek Czarny i Gryfina podjęli próbę leczenia niepłodności po publicznej deklaracji księżnej w 1271 r., która po 6 latach trwania małżeństwa „zdjąwszy czepek powiedziała, że jest dziewicą nietkniętą i jak powiadali nie mogła tego zmienić z powodu jego (Leszka Czarnego) impotencji”<sup>31</sup>. Przyczyny konfliktu Leszka i Gryfiny miały także charakter polityczny<sup>32</sup>. Pogodzona przez księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego para książęca podjęła kurację u Mikołaja z Polski, najprawdopodobniej Niemca urodzonego w Polsce, może na Śląsku<sup>33</sup>, który leczył parę książęcą proszkiem z roztartych żab i węży<sup>34</sup>.

Kolejny, częsty wątek w kronikach to zagrożenia dla matki i dziecka związane z ciążą i porodem. Mistrz Wincenty pisał o śmierci w czasie porodu matki Kazimierza Odnowiciela (informacja nieprawdziwa)<sup>35</sup>. Kosmas opisywał, jak książę Spicygniew odesłał bratową do męża. Była bliska porodu, „uszkodziła macicę” i w ciągu 3 dni zmarła, bo „płód był niedojrzały”<sup>36</sup>. Inna księżna na trzeci dzień zmarła po urodzeniu syna<sup>37</sup>. W *Kronice węgiersko-polskiej* czytamy, że żona Stefana trzy lata pod rząd rodziła synów, później jednak zmarła pół roku po ostatnim porodzie<sup>38</sup>.

W *Powieści lat minionych* znajdujemy informację datowaną na 1044 r., że Wsiesław, którego matka urodziła „przez czary”, miał w chwili urodzenia błonę na głowie, którą czarodzieje kazali związać, dlatego był nieczuły na przelew krwi<sup>39</sup>. Do dziś znamy określenie „w czepku urodzony”. Już w średniowieczu wierzono więc w pomyślną wróżbę na życie dla człowieka urodzonego w nienaruszonych błonach. Według opinii takie urodzenie oznaczało szczęście i dlatego zachowywano „czepek” na pamiątkę dla dziecka. Szczęśliwe znaki towarzyszyły także innym bohaterom kronik, np. jak podał Thietmar, kiedy matka póź-

<sup>29</sup> *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987, s. 217.

<sup>30</sup> K. Ożóg, *Przemysła II*, w: *Piastowie. Leksykon*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 1999, s. 154-161. Datę śmierci Ludgardy podaje *Rocznik Traski*, (w: MPH, t. 2, Lwów 1872) s. 849. O zamordowaniu Ludgardy pisał J. Długosz (*Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, Warszawa 2009, s. 286-287).

<sup>31</sup> *Rocznik Traski*, dz. cyt., s. 841. Tłumaczenie cytowanego fragmentu: P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 225-226.

<sup>32</sup> P. Żmudzki, dz. cyt., s. 226-227.

<sup>33</sup> S. Witkowski, *Lekarz Mikołaj z Polski nowoodkryty pisał łaciński XIII w.* Kraków 1919, s. 2-4.

<sup>34</sup> *Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie*, Poznań 1920, s. 44.

<sup>35</sup> Mistrz Wincenty, dz. cyt., s. 62.

<sup>36</sup> *Kosmasa Kronika Czechów*, dz. cyt., s. 240.

<sup>37</sup> *Tamże*, s. 277.

<sup>38</sup> *Kronika węgiersko-polska*, dz. cyt., s. 90.

<sup>39</sup> *Powieść lat minionych*, dz. cyt., s. 121.

niejszego kanclerza Willigsa nosiła go w łonie, to słońce świeciło z tego łona i we śnie zalało promieniami ziemię<sup>40</sup>.

W źródłach średniowiecznych spotykamy liczne opisy chorób dotyczących dzieci i informacje o ich śmierci. *Kronika polsko-węgierska* podała ogólnikowo, że Bożejowi zmarli synowie „delikatni w wieku ich młodości”<sup>41</sup>. Anonim tzw. Gall pisał o ślepotcie Mieszka przez pierwsze siedem lat życia<sup>42</sup>. Opowiadanie to jest jednak przenośnią – ślepotą to symbol pogaństwa, odzyskanie wzroku nastąpiło po przyjęciu chrztu. „Chłopiec rozpoznał tych, których poprzednio nigdy nie widział i w ten sposób hańbę swej ślepoty zmienił w niepojętą radość”<sup>43</sup>. Zatem kalectwo dziecka uchodziło za poniżające<sup>44</sup>. Było także przerażające. *Kronika lat minionych* wśród złowróżbnych znaków widocznych za cesarza Maurycego wymienia urodziny dziecka bez oczu i bez rąk, któremu przyrósł do bioder rybi ogon oraz dwojga dzieci – jednego o czterech nogach, drugiego o dwóch głowach<sup>45</sup>. Zapewne w tym ostatnim przypadku chodzi o narodziny bliźniąt syjamskich. Kalectwo traktowano też jako karę za grzechy. Zauważyć tu trzeba wzmiankę Thietmara dotyczącą mieszkańca Magdeburga Uffo, który pijany swoją żonę Gelzuzę „zmusił do uległości”. To zachowanie – jak pisał Thietmar – zostało ukarane, bo zgwałcona urodziła przedwcześnie dziecko, które miało palce u nóg odwrócone w przeciwnym kierunku<sup>46</sup>.

Bardzo dużo szczegółowych informacji o chorobach nękających dzieci znajdujemy w żywotach świętych. W opinii J. Tyszkiewicza najczęściej w źródłach hagiograficznych opisane zostały właśnie choroby dziecięce<sup>47</sup> – co najmniej połowa wszystkich opisów chorób dotyczy przypadków chorób dzieci pochodzących z różnych stanów.

W *Żywocie świętego Wojciecha* jest opowiadanie dotyczące choroby samego Wojciecha jako małego dziecka. W dzieciństwie „ciałko niemowlątka nagle się powiększyło, a z powodu nadmiernego wzdęcia brzuszka był większy od całego ciała. Gdy potem z każdą godziną potęgował się ból, zaczęło grozić niebezpieczeństwo śmierci”<sup>48</sup>. W Wojciechu rodzice widzieli dziedzica swoich włości. Jednak Wojciech, w czasie kiedy dziecko odstawia się od piersi zachorował, więc rodzice obiecali w przypadku wyzdrowienia syna oddanie go Bogu<sup>49</sup>.

<sup>40</sup> *Kronika Thietmara*, Kraków 2002, s. 44.

<sup>41</sup> *Kronika węgiersko-polska*, dz. cyt., s. 87–88.

<sup>42</sup> Anonim tzw. Gall, dz. cyt., s. 17; Mistrz Wincenty, dz. cyt., s. 49.

<sup>43</sup> Anonim, tzw. Gall, dz. cyt., s. 17.

<sup>44</sup> *Tamże*, s. 17, p. 3.

<sup>45</sup> *Powieść lat minionych*, dz. cyt., s. 129–130.

<sup>46</sup> *Kronika Thietmara*, dz. cyt., s. 16.

<sup>47</sup> J. Tyszkiewicz, *Człowiek w środowisku geograficznym Polski*, Warszawa 1981, s. 99–100; Tenże, *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 147.

<sup>48</sup> Jan Kanapariusz, *Świętego Wojciecha żywot pierwszy*, w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*. Warszawa 1966, s. 28–29.

<sup>49</sup> *Średniowieczne żywoty*, dz. cyt., s. 49–50.

Informacje o przeróżnych chorobach znajdujemy w *Żywotach świętego Stanisława*. Rodzice z chorymi dziećmi udawali się do grobu Stanisława, obmywali dzieci w wodzie przy jego grobie, owijali kawałkiem jego szat bądź też modlili się do świętego. Gdy półroczna dziewczynka zaczęła ciężko chorować przez 3 tygodnie nie chciała jeść, jej matka modliła się do św. Stanisława<sup>50</sup>. Niemy i szalony Radosław, syn wieśniaka Radoty, udał się z ojcem do Krakowa do grobu św. Stanisława<sup>51</sup>. Obłąkany 15-letni syn rycerza Jana z Uliny ozdrowiał po napiciu się wody przy grobie św. Stanisława, w której umaczano pierścień biskupa<sup>52</sup>. Dziewczynki, córki Niegłosa, były ciężko chore: jedna cierpiała na opuchliznę, druga, siedmioletnia, była sparaliżowana, miała wykrzywioną twarz oraz drżące i przykurczone kończyny<sup>53</sup>. Dzieci zostały przyniesione najpierw do archiprezbitera Groczalka z Jasła<sup>54</sup>. Zatem zanim udano się do świętego, szukano pomocy w najbliższej okolicy, np. u sąsiadów. Kiedy dziewczynie spuchł język i nie mogła otworzyć ust, rodzice dowiadawali się u sąsiadów o lekarstwo<sup>55</sup>. Problemy z mówieniem to częsta dolegliwość dziecięca w tym czasie. Bogdała, córka Jakuba, miała język tak obrzmiały, że nie mogła zamknąć ust<sup>56</sup>. Poznan, syn kasztelana z Brzeska, kiedy zachorował, nie mógł mówić<sup>57</sup>. Trzyletnia córka Piotra ze Sławkowa także straciła mowę<sup>58</sup>. Syn Mlichy w wieku 6 lat miał obrzmienie gardła, głowy i piersi<sup>59</sup>.

Często pojawiają się także wzmianki o epilepsji i paraliżu. Mikołaj, czteroletni syn Boguszy z Pielgrzymowic, chory był na padaczkę<sup>60</sup>. Syn Bolesława z Grodziny Damian upadał 20-50 razy dziennie<sup>61</sup>. Żywoty wspomniały synów Niemca Wikera: epileptyka i paralityka<sup>62</sup>. Jeden z nich przez 2 lata 3 razy dziennie upadał na ziemię, drugi stracił mowę, wodę podawano mu wilgotnym płatkami<sup>63</sup>. W innym miejscu czytamy o chłopcu o imieniu Mikołaj, także cierpiącym na padaczkę<sup>64</sup>.

Częstym problemem zdrowotnym dzieci były choroby oczu. Małgorzata córka Emlety, żony mieszczanina krakowskiego Rinera, chorowała do końca 6. roku na ciężkie zapalenie oczu – przy świetle nie widziała, jej oczy były przekrwione, twarz miała rozpaloną<sup>65</sup>. Przybysława córka mieszczanina krakowskiego Rei-

<sup>50</sup> *Tamże*, s. 199.

<sup>51</sup> *Tamże*, s. 204, 306.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 181, 308.

<sup>53</sup> *Tamże*, s. 312 s. 186.

<sup>54</sup> *Tamże*, s. 185.

<sup>55</sup> *Tamże*, s. 301.

<sup>56</sup> *Tamże*, s. 203-204.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 212.

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 181-182, s. 314.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 193.

<sup>60</sup> *Tamże*, s. 294.

<sup>61</sup> *Tamże*, s. 208, 296.

<sup>62</sup> *Tamże*, s. 305.

<sup>63</sup> *Tamże*, s. 200.

<sup>64</sup> *Tamże*, s. 175.

<sup>65</sup> *Tamże*, s. 188, 313.

nera, zaczęła ciężko chorować na lewe oko, w którym pojawiła się zgnilizna i robaki<sup>66</sup>. W opisie cudów św. Stanisława znajduje się informacja o kobiecie, której syn urodził się owrzodzony i ślepy, bez widocznych oczu pomiędzy powiekami<sup>67</sup>. Żywoty opisują jeszcze przypadek Marcina urodzonego bez skóry i przywróconego do normalnego stanu<sup>68</sup>, chłopca o imieniu Stanisław z gnijącym brzuchem<sup>69</sup> oraz siedmioletniego chłopca, który od urodzenia pełzał na przykurczonych kolanach i rękach<sup>70</sup>.

Dolegliwości dzieci przedstawiane są też w kontekście ich ożywienia za sprawą świętego. Wicher, syn Stronislawy, żony Wrocisława, rycerza z Polikarcic, w wieku 3 lat zaczął chorować i umarł, matka jego modliła się do św. Stanisława. Kiedy położyła kamyczek z grobu Stanisława na ciele zmarłego chłopca – wrócił do życia<sup>71</sup>. Żona Ryszarda Lombardczyka wydała na świat w Krakowie chłopca i dziewczynkę. Chłopiec zmarł bez chrztu, ale Stanisław go ożywił i kazał ochrzcić<sup>72</sup>. Zachorował także pięcioletni syn Piotra Węgra i umarł po ośmiu dniach choroby, jednak wskutek modlitw ojca ożył<sup>73</sup>. Także Wichr, syn Więclawa, został wskrzeszony<sup>74</sup>. Trzyletni chłopiec w Gdańsku wpadł do Wisły, po wyciągnięciu leżał siny i martwy kilka godzin, jednak dzięki świętemu z ciała chłopca wytrysnęła woda i chłopiec westchnął wracając do życia<sup>75</sup>. O ożywieniu zmarłych dzieci wspomina też żywot św. Jadwigi<sup>76</sup>.

Także w opisach cudów, do których doszło za przyczyną księżnej Jadwigi znajdujemy bardzo dużo informacji o uzdrowieniach chorujących dzieci, dzięki czemu poznajemy choroby dziecięce czasu średniowiecza, np. Witosława w niemowlęctwie przywrócona została do życia za wstawiennictwem Jadwigi<sup>77</sup>; Dobromiła od urodzenia chorowała na padaczkę<sup>78</sup>; Małgorzata miała od urodzenia małe stopy, zaś w wieku 2,5 lat wyrosło jej wielkie wole, które przykryło całą pierś<sup>79</sup>; 6-letnia Elżbieta była pozbawiona wzroku<sup>80</sup>; inna sześcioletnia Elżbieta była mocno wychudzona z powodu długotrwałej choroby<sup>81</sup>; chłopiec Dominik miał obumarłe ręce i nogi<sup>82</sup>; podobnie Szymon syn mieszczanina Szymona zma-

<sup>66</sup> *Tamże*, s. 211, 302.

<sup>67</sup> *Tamże*, s. 303.

<sup>68</sup> *Tamże*, s. 217, 301.

<sup>69</sup> *Tamże*, s. 302.

<sup>70</sup> *Kronika węgiersko-polska, dz. cyt.*, s. 109.

<sup>71</sup> *Średniowieczne żywoty, dz. cyt.*, s. 161.

<sup>72</sup> *Tamże*, s. 291.

<sup>73</sup> *Tamże*, s. 205, 293.

<sup>74</sup> *Tamże*, s. 291-292.

<sup>75</sup> *Tamże*, s. 220, 317.

<sup>76</sup> *Legenda, dz. cyt.*, np. s. 111, 113.

<sup>77</sup> *Legenda*, s. 89.

<sup>78</sup> *Tamże*, s. 106.

<sup>79</sup> *Tamże*, s. 97.

<sup>80</sup> *Tamże*, s. 91.

<sup>81</sup> *Tamże*, s. 84.

<sup>82</sup> *Tamże*, s. 84.

gał się z rękami bezwładnymi od łokci (nie pomagały mu ani środki lecznicze ani nacięcia)<sup>83</sup>; Jan miał zniekształcone nogi<sup>84</sup>; Bogumiła z Kruszyny – niedowład nóg<sup>85</sup>, zaś 7-letnia dziewczynka Adelajda – skurcz nóg<sup>86</sup>; 7-letni chłopiec Przybko miał rękę uschniętą z wystającą na zewnątrz kością<sup>87</sup>, zaś Henryk od urodzenia do 8 roku życia miał malutkie kości piszczelowe<sup>88</sup>.

Z wspomnianych powyżej średniowiecznych opisów dotyczących chorych dzieci uzdrowionych za przyczyną świętych wynika, że rodzice troszczyli się o swoje dzieci, pragnąc ich wyleczenia wszelkimi dostępnymi metodami. W średniowieczu spotykamy się także ze wzmiankami o trosce rodziców o dzieci. Z badań D. Żołądź-Strzelczyk wynika, że podejmowano próby chronienia dziecka zaraz po jego przyjściu na świat – izolowano matkę i niemowlę, co chroniło przed wirusami i bakteriami przenoszonymi przez ludzi. Zalecano zdecydowanie karmienie dziecka przez matkę piersią, choć dopiero po kilku dniach, uważając, że siara jest nieczysta i szkodliwa dla dziecka. Nakazywano częste kąpiele dzieci (najstarsze przedstawienie kąpieli noworodka znajdujemy w scenie narodzin św. Wojciecha na Drzwiach Gnieźnieńskich z XII w.), zawijano je w powijaki szczególnie od stóp po szyję w celu ochrony przed światem zewnętrznym, dziecko nie mogło niczego włożyć do ust. Z drugiej strony prowadziło to do wywichnięcia stawów biodrowych Synody zakazywały też matkom sypiania z dziećmi, bo dla niemowląt kończyło się to często zaduszeniem<sup>89</sup>.

W kronikach nie ma wielu dokładnych opisów przejawów troski rodzicielskiej – raczej krótkie informacje o zajmowaniu się dziećmi bądź przejawach czułości w stosunku do dzieci. Mieszko Stary do Kazimierza Sprawiedliwego zwraca się słowami, aby sobie przypominał, „z jaką tkliwą czułością oni pielęgowali go w dzieciństwie”<sup>90</sup>. Żona Mieszka II – według Mistrza Wincentego została wygnana zostawiwszy bardzo jeszcze małego Kazimierza pod opieką dostojników. Ale jak podał kronikarz, według innej wersji matka Kazimierza zmarła przy połogu. Ojciec „już to wycalowując usteczka chłopca, już to głaszcząc delikatnie piersiątką, często gorącym owiewa je oddechem”<sup>91</sup>. *Powieść lat minionych* wspominała, że Włodzimierz był kochany przez swego ojca<sup>92</sup>. Za-

<sup>83</sup> *Tamże*, s. 93–94.

<sup>84</sup> *Tamże*, s. 97–98.

<sup>85</sup> *Tamże*, s. 98.

<sup>86</sup> *Tamże*, s. 102.

<sup>87</sup> *Tamże*, s. 95.

<sup>88</sup> *Tamże*, s. 95.

<sup>89</sup> Kwestie pielęgnacji niemowląt w świetle źródeł przedstawiła D. Żołądź-Strzelczyk, *Pielęgnacja i karmienie niemowląt w Polsce średniowiecznej*, w: *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 349, 354–365. Zob też D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko...*, s. 96, 103.

<sup>90</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 206.

<sup>91</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 63.

<sup>92</sup> *Powieść lat minionych...*, s. 207.

tem znajdujemy wzmianki o serdecznym podejściu do dziecka, przytulaniu itp. Władca węgierski Stefan wzrastał „pielęgnowany troskliwym wychowaniem, aż minęły jego lata chłopięce”<sup>93</sup>. W świetle źródeł widać, że w średniowieczu doceniano ruch i przebywanie dzieci na świeżym powietrzu<sup>94</sup>. Specyficzną formą troski było karanie dzieci. O biciu chłopców pośrednio wspomniał Mistrz Wincenty przytaczając słowa Dariusza skierowane do Aleksandra, że jako dar m.in. przesyła mu rzemień, „którym karci się chłopców”, wymaga[jących] jeszcze karania”<sup>95</sup>. D. Żołędź-Strzelczyk podkreślała, że bicie jako kara nie wynikało z okrucieństwa, tylko z przekonania, że jeśli się kocha dziecko, to należy je bić aby wychować na dobrego człowieka<sup>96</sup>.

W polskich kronikach średniowiecznych znajdujemy także wzmianki o dziecięcych zabawkach, np. lalkach. Już w Kronice Mistrza Wincentego czytamy o glinianych lalkach<sup>97</sup>. Najstarsze lalki starożytne i średniowieczne były wykonane z gliny, kości, drewna bądź tkaniny lub wełny. Lalką mógł być kijek owinięty gałgankami<sup>98</sup>. Najprostsze zabawy z małymi dziećmi to przytulanie, podrzucanie, pieszczenie dzieci, potrząsanie grzechotką, klaskanie<sup>99</sup>. Mistrz Wincenty podał, że Siemowitowi „wysoką godność królewską (...) przepowiedano (...) od czasów jego dziecięcych grzechotek”<sup>100</sup>. Chłopcy w swoich zabawach naśladowali czynności dorosłych mężczyzn, zatem bawiono się koniem, np. w postaci kijka lub kijka z głową konia. O tego typu zabawie czytamy już u Mistrza Wincentego – „dzieci zwyczajem jest bawić się z dziećmi w para nie para i na długiej trzcinie harcować”<sup>101</sup>. Symbolem dzieciństwa dla Mistrza Wincentego stała się piłka. Dariusz do Aleksandra miał powiedzieć: „posyłam Ci piłkę, abyś się bawił, ponieważ jeszcze chłopcem jesteś”<sup>102</sup>. Do bardzo starych zabaw należy też zabawa „bąkiem”, np. archeologowie w Gdańsku znaleźli najwięcej drewnianych bąków w dwunastowiecznych warstwach (podobnie dużo odkryć na Pomorzu Zachodnim). Bawiono się także w toczenie obręczy, kręgle<sup>103</sup>, w ciuciubabkę, huśtanie, bieganie<sup>104</sup>. W zimie – jak wskazują odkrycia archeologiczne – jeżdżono, np. na łyżwach (kościanych, drewnianych, od XIII w. żelaznych<sup>105</sup>). Mistrz Wincenty wspominał też o dmuchaniu „w sielskie piszczał-

<sup>93</sup> *Kronika węgiersko-polska...*, s. 67.

<sup>94</sup> Zob. D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko...*, s. 131.

<sup>95</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 60.

<sup>96</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko...*, s. 218.

<sup>97</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 4-5.

<sup>98</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, *Charakterystyka wybranych zabaw dziecięcych*, w: *Dawne zabawy dziecięce*, red. D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Kielce 2008, s. 9.

<sup>99</sup> *Tamże*, s. 8.

<sup>100</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 41.

<sup>101</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 249; D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, *dz. cyt.*, s. 11.

<sup>102</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 60.

<sup>103</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, *dz. cyt.*, s. 13.

<sup>104</sup> *Tamże*, s. 14-15.

<sup>105</sup> *Tamże*, s. 16.

ki z bagiennej trzciny”<sup>106</sup>, używane zapewne przez dzieci, choć w piszczalce dopatrywano się też magicznego znaczenia<sup>107</sup>.

Źródła podają także przypadki zaniedbania w opiece nad dziećmi, np. w *Legendzie św. Jadwigi*, spisanej wkrótce po jej śmierci<sup>108</sup> czytamy o dwuletnim chłopcu Wilhelmie, przyniesionym nad Odrę (jego opiekun poszedł się kąpać, zaś chłopiec pozostawiony na brzegu wszedł do wody za nim)<sup>109</sup>. Rycerz Andrzej, syn Siemiana, musiał przeprowadzić rodzinę łódką przez Odrę, kazał więc piastunce zaopiekować się dziećmi w czasie przeprawy. Jednak zapewne nie uczyniła tego dostatecznie troskliwie, bo dzieci wypadły do wody, chłopiec płynął w kołysce, ale trzyletnia dziewczynka utopiła się – leżała martwa dwie godziny, jednakże za sprawą św. Stanisława z jej ciała wypłynęła woda i dziewczynka ożyła<sup>110</sup>. Chłopiec Walter potłuczony został mocno przez nieostrożną niańkę, której upadł<sup>111</sup>. Pietrucha, córka Marcina z Wrocławia zmarła mając 7 tygodni bo została sama pozostawiona w izbie przez kobietę, która się nią opiekowała pod nieobecność matki. Do izby wpadł wieprz, który przewrócił kołyskę i dziecko się zadusiło<sup>112</sup>. Być może nie dopilnowano także ośmioletniego chłopca Dominika kopniętego przez konia w skroń<sup>113</sup>. Trzyletni synek robotnika został zgubiony i uprowadzony przez wędrownie kobiety, jednak dzięki św. Jądwidze ojciec, który go szukał „z bólem”, po trzech dniach odnalazł chłopca<sup>114</sup>.

Nie zawsze wygrywały uczucia rodzicielskie nad innymi (chęcią zwycięstwa czy utrzymania władzy). Król niemiecki Henryk V kazał przywiązać dzieci obrońców Głogowa, np. syna komesa grodowego, do machin oblężniczych „sądząc, że litość nad synami i krewniakami zmiękczy serca mieszczan”, jednak mieszkańcy Głogowa nie „oszczędzali synów i krewnych”<sup>115</sup>. Władysław Herman wysłał Bolesława Krzywoustego na wyprawę – jak sugerował Anonim – żeby się pozbyć syna, zaś „chłopiec nie podejrzewając podstępny w nakazach ojcowskich” wyruszył<sup>116</sup>.

Osiąganie przez władców pewnych etapów, a następnie wychodzenie z wieku dziecięcego jest związane z określonymi obyczajami. Pierwszy etap dziecko przekracza, kiedy jest przyjmowane do wspólnoty chrześcijańskiej, np. jak wspomniała *Kronika wielkopolska*, biskup Boguchwał i kustosz poznański Baszko

<sup>106</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 4.

<sup>107</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, *dz. cyt.*, s. 181.

<sup>108</sup> *Legenda...*, s. 17.

<sup>109</sup> *Tamże*, s. 112.

<sup>110</sup> *Średniowieczne żywoty...*, s. 317.

<sup>111</sup> *Legenda...*, s. 84.

<sup>112</sup> *Tamże*, s. 113.

<sup>113</sup> *Tamże*, s. 110.

<sup>114</sup> *Tamże*, s. 87.

<sup>115</sup> Anonim, *dz. cyt.*, s. 138.

<sup>116</sup> *Tamże*, s. 80. Zob. J. Nikodem, *Parens tanti pueri. Władysław Herman w Gallowej wizji dziejów dynastii*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, t. 117, z. 1, s. 20.

księcia Przemysła II „podnieśli (...) ze zdroju chrztu świętego”<sup>117</sup>. Anonim opisał wielką ucztę urządzoną przez Popiela z okazji postrzyżyn syna, podobną ucztę w tym czasie dla synów urządzał Piast<sup>118</sup>. Opis tych wydarzeń jest dla Mistrza Wincentego punktem wyjścia do rozważań na temat ich przyczyn. Wincenty postawił pytanie: „Jeśli są zabobonem, dlaczego zostały uświęcone przez wyżej opisane dziwne zdarzenie?” Jak dalej czytamy: „jeśli pozna się przyczynę powstania tego zwyczaju to uzna się, że nie jest to zabobon. Ustanowiona została, aby mocy nabrała adopcja, skutkiem której powstaje pokrewieństwo prawne, tak jak skutkiem chrztu lub bierzmowania pokrewieństwo duchowe”. Mistrz wymienił dwa rodzaje adopcji: przybranie (przez rozporządzenie księcia) i zwykła adopcja (z nakazu urzędu). Cytując starożytne prawa podał np. że adoptowanej córki nie można wziąć za żonę<sup>119</sup>. Czytamy też w kronikach o bierzmowaniu. Św. Wojciech w czasie przerwy w nauce przystąpił do bierzmowania, do którego wraz z innymi chłopcami poprowadziła go matka<sup>120</sup>.

Kronikarze sporo uwagi poświęcają kwestiom prawnej opieki nad księciem-dzieckiem. W dniu ogłoszenia testamentu Kazimierz Sprawiedliwy był jeszcze małym chłopcem<sup>121</sup>, któremu jak tajemniczo podał Mistrz Wincenty „zapisuje się w spadku piąte koło u wozu czterokonnego”<sup>122</sup>. Później dowiadujemy się, że Bolesław Kędzierzawy brata swego Kazimierza, „który był młodzienaszkiem czas jakiś wychowywał w swoim domu jak syna, aby delikatnej winnej latorośli, pozbawionej podpierającego ją palika, nie narażać na podmuchy lekkomyślności. Żaden nierozumny niedorostek nie powinien być zostawiony sam sobie, gdyż czym dla ognia jest oliwa, tym dla młodzieńca swoboda”<sup>123</sup>. Według *Kroniki węgiersko-polskiej* Akwila zarządził, że gdyby jego żona urodziła wiele dzieci, władzę nad wszystkimi sprawować miał pierworodny<sup>124</sup>. Podobnie Thietmar wspomniał, że Otton II powierzył młodziutkiego syna opiece Henryka<sup>125</sup>. *Kronika wielkopolska* podała zaś, że małe dziecko przebywa zwykle przy matce, nawet w czasie jej podróży: Rycheza zabrała „malutkiego syna i wróciła do ziemi ojczystej do Saksonii”<sup>126</sup>.

Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego matka chłopców Leszka i Konrada – Helena – „ponad pięć niewieścią bardzo roztropna (...) podejmuje opiekę nad

<sup>117</sup> *Kronika wielkopolska...*, s. 182.

<sup>118</sup> Anonim, *dz. cyt.*, s. 12.

<sup>119</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 47-48.

<sup>120</sup> *Piśmiennictwo...*, s. 90.

<sup>121</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 159.

<sup>122</sup> *Tamże*, s. 160. Zob. P. Wiszewski, *Piąte koło i złoty dzban koło czyli profetyczna wizja w Kronice Kadłubka (III, 26)*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik i P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 494. P. Wiszewski dowodził, że przekaz Mistrza Wincentego dotyczący testamentu Bolesława Krzywoustego stanowi podjętą później próbę usankcjonowania władzy Kazimierza Sprawiedliwego.

<sup>123</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 167-168.

<sup>124</sup> *Kronika węgiersko-polska...*, s. 61-62.

<sup>125</sup> *Kronika Thietmara...*, s. 55.

<sup>126</sup> *Kronika wielkopolska...*, s. 59.

sierotami, dopóki nie dorośnie starszy, który był już bardzo bliski dojrzałości<sup>127</sup>. Jednak Wincenty napisał w dalszej części kroniki, że biskup krakowski Pełka i wojewoda krakowski Mikołaj „biorą na siebie staranie o rzeczpospolitą, zarząd jej powierzając zdolnym i zaufanym urzędnikom”<sup>128</sup>. Zatem księżna została odsunięta od rządów. Także *Kronika wielkopolska* podała: „Żyją dwaj synowie Kazimierza Leszek i Konrad choć ze względu na wiek pozostają pod opieką”<sup>129</sup>. Jak dalej czytamy, matka chłopców, „kobieta roztropna” wzięła na siebie prawą opiekę nad „sierotami”<sup>130</sup>. Później kronikarz zmienił jednak ocenę zachowania księżnej, zarzucając jej łatwowierność z powodu zawierzenia Mieszkowi Staremu i namawiania syna Leszka Białego, aby zrzekł się pryncypatu<sup>131</sup>. *Kronika wielkopolska* nadmieniła też, że Konrad Mazowiecki objął opiekę nad bratanikiem – Bolesławem Wstydlwym (mającym rok w chwili śmierci ojca Leszka Białego, przebywającym u boku matki Grzymisławy) i jego ziemiami. Jak czytamy dalej wkrótce Konrad uwięził Bolesława wraz z matką w Sieciechowie, zostali oni uwolnieni dzięki staraniom opata sieciechowskiego i przeszli pod opiekę Henryka Brodatego<sup>132</sup>. Zatem pieczę nad książęcymi dziećmi i rządy w ich imieniu zwykle sprawowali najbliżsi krewni (często walczący między sobą o przejęcie opieki), bywało jednak – zwłaszcza w przypadku dzielnic krakowskiej – że władzę przejmowali możnowładcy<sup>133</sup>.

W *Kronice wielkopolskiej*, w opisie wydarzeń po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w czasie małoletniości jego synów, znajdujemy dyskusję dotyczącą tego, czy dziecko może być władcą. „Nie przystoi bowiem aby nad siwą głową panowało dziecko. A nawet bardzo to dziecinne jest, żeby roztroptym mężom rozkazywała chłopięca nieroztropność, gdyż mędrzec mówi: Biada ziemi, której król jest dziecięciem” – tak argumentował zwolennik rządów w Krakowie Mieszka Starego<sup>134</sup>. Jednak przeciwnicy panowania Mieszka odpowiedzieli, że władzę w imieniu małoletnich sprawują zwykle opiekunowie, zaś z prawa dziedziczenia „nie wyklucza się ani niemowląt ani pogrobowców”<sup>135</sup>.

Piastunem małego Bolesława Chrobrego był Wojsław<sup>136</sup>. Funkcję tę wobec Bolesława Krzywoustego pełnił Skarbimir<sup>137</sup>. Opiekę nad synem księcia mazowieckiego Siemowita III, który kazał udusić jego matkę, a chłopca nie uznał,

<sup>127</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 255–256.

<sup>128</sup> *Tamże*, s. 256.

<sup>129</sup> *Kronika wielkopolska...*, s. 126.

<sup>130</sup> *Tamże*, s. 131.

<sup>131</sup> *Tamże*, s. 136.

<sup>132</sup> *Tamże*, s. 146–147.

<sup>133</sup> O pozycji małopolskiego możnowładztwa zob. np. A. Teterycz-Puzio, *Zamachy stanu w Małopolsce w okresie rozbitcia dzielnicowego*, w: *Zamach stanu w dawnych społecznościach*, red. A. Sołtysiak, Warszawa 2004, s. 349–358.

<sup>134</sup> *Kronika wielkopolska...*, s. 126–127.

<sup>135</sup> *Tamże*, s. 127.

<sup>136</sup> Anonim, *dz. cyt.*, s. 16.

<sup>137</sup> *Kosmasa Kronika Czechów...*, s. 335.

przejęła starsza córka Siemowita, a przyrodnia siostra chłopca, Małgorzata, która jako żona Każka słupskiego, kazała trzyletniego brata zabrać nocą z kolebki od mamki, ubogiej kobiety mieszkającej w pobliżu Rawy i wychowała go „jak na księcia przystało”<sup>138</sup>.

Książęta jako dzieci przebywali też czasami na dworach władców sąsiednich państw, np. Władysław, późniejszy król Węgier, który po wygnaniu gościł Bolesława Śmiałego „od dzieciństwa chowany był w Polsce i pod względem obyczajów i (sposobu) życia niejako stał się Polakiem”<sup>139</sup>. Bolesław Śmiały wspominał, że „od lat pacholących” wychowywał Władysława w Polsce<sup>140</sup>. Władysław po śmierci Bolesława Śmiałego odwdzieczył się wychowując jego syna Mieszka, którego „kochał (...) miłością ojcowską jakby syna”<sup>141</sup>. Bywało, że dzieci przechodziły pod władzę innego księcia w wyniku prowadzonych walk. Książę kasogski Rededia powiedział do Mściława: „jeśli zwyciężysz weźmiesz mienie moje i żonę moją i dzieci moje i ziemię moją” – rzeczywiście tak się stało<sup>142</sup>.

Opierając się na badaniach W. Sobocińskiego przyjmuje się, że za osiągnięcie pełnoletniości uznawano wiek 12(14)-20 lat, samodzielność polityczna mogła być jednak osiągnana etapami<sup>143</sup>. Anonim pisał, że swego syna Bolesław Chrobry nie uznał za zdolnego do sprawowania rządów, choć ten w 1018 r. miał 26 lat<sup>144</sup>. Jak podał Kosmas, Brzetysław „przechodząc z chłopięctwa w młodość szedł od cnoty do cnoty”<sup>145</sup>. Jak ogólnie podał Thietmar, cesarz Otton III kiedy osiągnął „wiek męski”, „pozbył się tego, co dziecinne”<sup>146</sup>.

Dziecko, zwłaszcza będące potomkiem władców i możnych, pojawia się w kronikach także często w kontekście sposobu kształcenia. Jak zauważył J. Dowiat, Bolesław Krzywousty „przenosząc dzidę nad książkę niezbyt wiele skorzystał z edukacji”, jednak z Kroniki Anonima zwanego Gallem wynika, że ją przechodził. Sposób kształcenia władców zmienił się od czasów Bolesława Chrobrego do czasów Bolesława Krzywoustego. Pierwsi Piastowie – Bolesław Chrobry, Mieszko II przebywali część swojego dzieciństwa poza Polską – na dworze niemieckim i tam też zapewne pobierali nauki. W Europie Środkowej i Wschodniej w X i XI w. model kształcenia synów królewskich i książęcych uwzględniał znajomość pisma, a także zagadnień religijnych. „Uczeni” władcy tego okresu, to królowie węgierscy: Stefan I Święty i Koloman I, książę czeski Waclaw I, z władców ruskich – Włodzimierz Wielki, Jarosław Mądry, Włodzimierz Monomach, zaś w Polsce Mieszko II i jego córka

<sup>138</sup> *Kronika Janka z Czarnkowa*, Kraków 1996, s. 84.

<sup>139</sup> Anonim, *dz. cyt.*, s. 53.

<sup>140</sup> *Tamże*, s. 55.

<sup>141</sup> *Tamże*, s. 56.

<sup>142</sup> *Powieść lat minionych*, *dz. cyt.*, s. 115.

<sup>143</sup> W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949, t. 4, s. 242-248, 259.

<sup>144</sup> Anonim, *dz. cyt.*, s. 24.

<sup>145</sup> *Kosmasa Kronika Czechów*, *dz. cyt.*, s. 186.

<sup>146</sup> *Kronika Thietmara*, *dz. cyt.*, s. 60.

Gertruda<sup>147</sup>. Jak pisał Anonim, Kazimierz „w pacholęcym wieku” oddany został do klasztoru, „gdzie otrzymał gruntowne wykształcenie religijne”<sup>148</sup>. Na przełomie XI i XII w. pojawił się inny wzór kształcenia młodych książąt. Z analizy przekazu Anonima tzw. Galla dokonanego przez J. Dowiat wynika, że w tym okresie zdecydowanie większy nacisk kładziono już na sztukę rycerską związaną z wychowaniem fizycznym. Anonim pozytywnie zaprezentował postać swojego protektora Bolesława Krzywoustego jako wojownika przeciwstawiając mu postać negatywną – „uczonego” Zbigniewa, choć starszy Zbigniew potrafił w „wymowniejszych słowach” wspominać „bezradność chłopięcego wieku”<sup>149</sup>. Jednak pod koniec XI w. na dworze książęcym funkcjonowała szkoła dworska jako instytucja stała, nawet wtedy, gdy żaden z synów książęcych z niej nie korzystał. W tym czasie nauczycielem młodych możnowładców z otoczenia książęcego był Otto późniejszy biskup Bambergu<sup>150</sup>.

Sposób wychowania niewątpliwie wpływał na charakter dziecka, czego przykładem może być książę śląski Bolesław Łysy. W legendzie obrazkowej św. Jadwigi Śląskiej, żony Henryka Brodatego, znaleźć można scenę przedstawiającą św. Jadwigę obmywającą w cebrzyku twarz i ciało nagiego chłopczyka, a z tyłu wycierające nogi stare mniszki. Święta najpierw umyła nogi mniszkom, a później kąpała w tej wodzie wnuka, prawdopodobnie Bolesława zwanego Łysym, bądź Rogatką<sup>151</sup>. Ten książę – awanturnik i okrutnik – zapewne miał niełatwe dzieciństwo pod opieką nieugiętej babki, która narzucała swój sposób bycia synowej Annie, może dlatego znienawidził wszystko co dla Jadwigi było treścią życia. Z kolei dziadek (Henryk Brodaty) i ojciec Bolesława (Henryk Pobożny) zajęci byli polityką i wojnami. Głównym źródłem wiedzy Bolesława i jego rodzeństwa było obserwowane przez nich życie, które mieszało ze sobą wydarzenia podniosłe z okrutnymi (np. zbrodnie gąsawska, uwięzienie Henryka Brodatego przez Konrada Mazowieckiego)<sup>152</sup>. Jak podała *Księga Henrykowska*, Bolesław już jako dziecko płatał liczne głupie figle<sup>153</sup>. Księżna Jadwiga – w świetle jej żywota – miała przewidzieć losy księstwa rządzonego przez wnuka: „biada ci Bolesławie, bo wielkie nieszczęścia przyniesiesz swemu krajowi w przyszłości”<sup>154</sup>.

Jeśli władca będąc w wieku dziecięcym jest wychwalany przez kronikarzy, to przez przywołanie cech właściwych dorosłym. Bolesław Krzywou-

<sup>147</sup> J. Dowiat, *Kształcenie umysłowe synów książęcych i możnowładczych w Polsce i niektórych krajach sąsiednich w X-XII w.*, w: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. J. Dowiat i in., Warszawa 1972, s. 80-86.

<sup>148</sup> Anonim, *dz. cyt.*, s. 48.

<sup>149</sup> *Tamże*, s. 81.

<sup>150</sup> J. Dowiat, *dz. cyt.*, s. 85-86.

<sup>151</sup> *Legenda...*, fotografia nr 16.

<sup>152</sup> Zob. R. Heck, *Mentalność i obyczaje pierwszego księcia legnickiego Bolesława Rogatki*, „Szkice legnickie” 1976, t. 9, s. 29-32.

<sup>153</sup> *Księga Henrykowska*, Wrocław 1991, s. 43. 142.

<sup>154</sup> *Legenda...*, s. 72.

sty nie uganiał się „za czczymi zabawami, jak to zwykła [czynić] częstokroć swawola książęca, lecz starał się naśladować dzielne i rycerskie czyny, o ile mógł to w tym wieku. I aczkolwiek jest zwyczajem chłopców szlchetnego rodu zabawiać się psami i ptakami, to Bolesław jeszcze w pacholęctwie więcej cieszył się służbą rycerską” „Jeszcze bowiem nie zdołał o własnych siłach dosiąść lub zsiąść z konia, a już wbrew woli ojca” wyruszył na wyprawę<sup>155</sup>. Dalej czytamy, że „Marsowe dziecię, siedząc w lesie przy śniadaniu, ujrzało ogromnego dzika”, chłopiec zaatakował dzika nawet bez pomocy psa<sup>156</sup>. Bolesław wtedy stoczył także pojedynek z dzikiem i z nasłanym na niego człowiekiem<sup>157</sup>. Bolesław nie oddawał się także próżnemu zbytkowi, jak to zwykli czynić chłopcy w jego wieku<sup>158</sup>. „Marsowy chłopiec”, odniósł zwycięstwo nad Pomorzanami i „wracając jeszcze jako giermek, a już jako zwycięzca, pasowany został przez ojca na rycerza”<sup>159</sup>. Także jego wnuk Leszek „chłopcem jeszcze będąc zaprawiał się pilnie w łowach”<sup>160</sup>.

Sporo wiadomości w kronikach, a zwłaszcza w żywotach, znajdujemy także o dzieciństwie świętych. Jeden z braci męczenników Benedykt z Benewentu „od dzieciństwa oddawał się mądrości Chrystusa, wyuczył się świętych ksiąg, oznaczając się czystymi obyczajami szczęśliwie przebył lata dziecięce”<sup>161</sup>. Zarówno św. Wojciechowi jak i św. Stanisławowi okres dzieciństwa płynął na nauce. W Brunona z Kwerfurtu *Żywocie drugim* czytamy, że gdy Wojciech doszedł do rozumnego wieku chłopięcego i „niewyćwiczony język naginał do mówienia” oddano go w ręce duchownych. Gdy upłynęły „lata nieukształconego, szczebiotliwego dzieciństwa”, został wysłany do „siedmiu chlebów mądrości” (sztuk wyzwolonych)<sup>162</sup>. W Jana Kanapariusza *Świętego Wojciecha żywocie pierwszym* jest wzmianka, że chłopiec po wyuczeniu się na pamięć psalterza opuścił dom ojca, wysłano go, aby uczył się nauk wyzwolonych<sup>163</sup>. Przez cały czas nauki szkolnej nie przebywał z tymi, którym w głowie było „bezcelowe życie i dziecinne zajęcia”<sup>164</sup>. W trakcie pobierania nauki – trwała 9 lat – przyjeżdżał do domu. Zdarzyło mu się w szkole „z niesfornymi chłopcami” czas trawić na zabawie. Zatem nawet święci jako dzieci płątali figle. Kiedy rozgniewany nauczyciel wychłostał Wojciecha, on zaczął czytać w trzech językach<sup>165</sup>. Wojciech całkowicie poświęcił się nauce, alienując się z codzienności, bowiem gdy pewnego dnia wracał ze szkoły, został popchnięty przez towarzysza i upadł

<sup>155</sup> Anonim, *dz. cyt.*, s. 75.

<sup>156</sup> *Tamże*, s. 76.

<sup>157</sup> *Tamże*, s. 77.

<sup>158</sup> *Tamże*, s. 78.

<sup>159</sup> *Tamże*, s. 86.

<sup>160</sup> Mistrz Wincenty, *dz. cyt.*, s. 255-256.

<sup>161</sup> *Piśmiennictwo...*, s. 160.

<sup>162</sup> *Tamże*, s. 90-95.

<sup>163</sup> *Tamże*, s. 29.

<sup>164</sup> *Tamże*, s. 31.

<sup>165</sup> *Tamże*, s. 90-95.

na przechodzącą dziewczynę, uznał, że skoro dotknął nawet odzianej panny, musi się z nią żenić<sup>166</sup>. Św. Stanisław wysłany na nauki także „unikął zabaw dziecińczych i strzegł się młodzieńczych swawoli” oraz poświęcał się ćwiczeniom<sup>167</sup>.

Dzieci są też przedstawione jako problem, obciążenie, zwłaszcza w czasie wojny. W *Żywocie św. Stanisława* czytamy o okresie panowania Bolesława Śmiałego jako czasie gwałtów np. na dziewczętach, które uprowadzano w niewolę<sup>168</sup>. Piotr z Dusburga w *Kronice ziemi pruskiej* wspomniał, że bracia królewieccy wdarli się do zamku Oukaym, wzięli do niewoli i uprowadzili kobiety i dzieci<sup>169</sup>. Kroniki dają też wskazówki, co do tego jak powinny się zachowywać dzieci wobec rodziców. Opowieść o ojcobójcy, podana przez Mistrza Wincentego ma udowodniać, jak wielkiej kary winien obawiać się ten, kto lekceważy część należną rodzicom<sup>170</sup>. Kroniki sugerują także, że troszczono się o przyszłość dzieci. Piotr z Dacji nabył wiele posiadłości dla siebie i swoich dzieci<sup>171</sup>. Testamenty władców powstają w trosce o losy synów: np. Brzetysław pisząc testament kierował się „niepewnymi losami synów”<sup>172</sup>.

W świetle kronik lata dziecięce to trudny czas w życiu człowieka średniowiecza. Wielkim zagrożeniem dla życia są liczne choroby wieku dziecięcego. Małoletnim władcom zagrażają też np. krewni, którzy chcą przejąć tron w chwili śmierci księcia, co stanowi bezpośrednio niebezpieczeństwo dla życia następcy, choć z drugiej strony przepisy zwyczajowe regulują kwestie następstwa, jednak nie zawsze są one skuteczne. Wspomniane zagrożenia powodowały, że z ulgą przyjmowano osiągnięcie przez człowieka średniowiecza wieku „lat sprawnych”. Oczekiwany jest moment, kiedy dzieci wychodzą z okresu dzieciństwa, kiedy można je np. oddać na służbę, kiedy będą mogły same o siebie się zatroszczyć. Wprawdzie w sztuce średniowiecza dzieci są przedstawiane jak mali dorośli, jednak kroniki wspominają też o przejawach troski rodzicielskiej i czułości rodzica w stosunku do dziecka. Cechy, zachowania, zabawy przypisywane dzieciństwu współcześnie, widoczne są także w średniowiecznych źródłach, choć wtedy nie zdawano sobie w pełni sprawy z odrębności tego okresu w życiu człowieka, raczej (ze względu na niebezpieczeństwa z tym okresem związane) czekano na szybkie jego zakończenie – co nie znaczy, że zaniedbywano dzieci.

<sup>166</sup> *Tamże*, s. 32–33.

<sup>167</sup> *Średniowieczne żywoty*, dz. cyt., s. 113, 255.

<sup>168</sup> *Tamże*, s. 269.

<sup>169</sup> Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, Toruń 2005, s. 204.

<sup>170</sup> Mistrz Wincenty, dz. cyt., s. 198. Syn ojcobójcy kilka dni błękał się po kniejach głód zaspokajając grzybami i korzonkami. Skosztował jednak jakiegoś trującego korzenia i upadł z otwartymi ustami, w które wśliznął się wąż, zwabiony korzeniem zawierającym jad pokrewny z jego, pełznąc do wewnątrz wprowadził surowe korzonki do żołądka i wywołał wymioty, dzięki czemu bohater opowiadania się nie otruł. Jednak zginął ojcobójca, który nadbiegł i pochylił się nad synem – wąż go wtedy ukąsił.

<sup>171</sup> *Kronika wielkopolska...*, s. 87.

<sup>172</sup> *Kosmasa Kronika Czechów...*, s. 234.

## Literatura

### Źródła

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Wrocław 1989.  
*Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie*, Poznań 1920.  
Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, Warszawa 2009.  
*Kronika Janka z Czarnkowa*, Kraków 1996.  
*Kosmasa Kronika Czechów*, Warszawa 1968.  
*Kronika Thietmara*, Kraków 2002.  
*Kronika wielkopolska*, Kraków 2010.  
*Księga Henrykowska*, Wrocław 1991.  
*Legenda świętej Jadwigi*, Wrocław 1993.  
Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, Wrocław 1996.  
Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, Toruń 2005.  
*Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966.  
*Powieść lat minionych*, Wrocław 1999.  
*Rocznik Traski*, Monumenta Poloniae, Historica ,t. 2, Lwów 1872.  
*Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987.  
*Żywot św. Stefana króla Węgier czyli Kronika węgiersko-polska*, Warszawa 2003.

### Opracowania

- Aries E., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.  
Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 1895.  
Dowiat J., *Kształcenie umysłowe synów książęcych i możnowładczych w Polsce i niektórych krajach sąsiednich w X-XII w.*, w: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. J. Dowiat i in., Warszawa 1972, s. 79-90.  
Heck R., *Mentalność i obyczaje pierwszego księcia legnickiego Bolesława Rogatki*, „Szkice legnickie” 1976, t. 9, s. 27-53.  
Jasiński K., *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań 2001.  
Jasiński K., *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa-Wrocław 1991.  
Klapisch-Zuber Ch., *Kobieta i rodzina*, w: *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, Warszawa 2000, s. 355-387.  
Nikodem J., *Parens tanti pueri. Władysław Herman w Gallowej wizji dziejów dynastii*, „Kwartalnik Historyczny”, 2010, t. 117, z. 1, s. 6-22.  
Ożóg K., *Przemysł II*, w: *Piastowie. Leksykon*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 1999, s. 154-161  
Sobociński W., *Historia rządów opiekuńczych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1949, t. 4, s. 228-351.  
Teterycz-Puzio A., *Zamachy stanu w Małopolsce w okresie rozbięcia dzielnicowego*, w: *Zamach stanu w dawnych społecznościach*, red. A. Sołtysiak, Warszawa 2004, s. 349-358.  
Tyszkiewicz J., *Człowiek w środowisku geograficznym Polski*, Warszawa 1981.

- Tyszkiewicz J., *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983.
- Witkowski S., *Lekarz Mikołaj z Polski nowoodkryty pisarz łaciński XIII w.*, Kraków 1919.
- Wiszewski P., *Piąte koło i złoty dzban koło czyli profetyczna wizja w Kronice Kadłubka (III, 26)*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik i P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 479-495
- Żmudzi P., *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dzieciobiorki, pęporzezki, baby, kto zajmował się „babieniem” w dawnej Polsce w: Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D. A. Sikorski, A. M. Wyrwa, Poznań-Warszawa 2006, s. 571-580.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Pielęgnacja i karmienie niemowląt w Polsce średniowiecznej w: Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 349-366.
- Żołądź-Strzelczyk D., Kabacińska K., *Charakterystyka wybranych zabaw dziecięcych*, w: *Dawne zabawy dziecięce*, red. D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Kielce-Warszawa 2008, s. 7-16.

## Child and childhood in the light of selected narrative sources (until the end of the 14<sup>th</sup> century)

### Summary

Although discovery of childhood is usually ascribed to periods following the Middle Ages, subjects related to this stage of life appear in mediaeval sources. Most of information regarding childhood in the selected sources from 11th-14th centuries (mainly chronicles and hagiography) refer to the childhood of rulers or saints. This period in human life involves many dangers, such as extremely high mortality rate of newborn babies and infants, as well as very high mortality of children in general. References to these subjects can be found in hagiography, describing cases of children being miraculously cured by the saint's intercession. A child – heir to the throne was also in danger from the grown up pretenders to power. Sometimes children are represented as a burden, particularly in the time of war.

Lack of progeny poses a problem mainly because of want of heir, but sources (e.g. Master Wincenty) describe shame caused by childlessness. Treatments for infertility are also mentioned, for instance in the case of the Duke of Sieradz Leszek the Black and his wife Gryfina.

Chronicles and hagiography give examples of parental concern and affection towards children. In the Middle Ages children came of age between 12th and 14th year. There are records of transition rites to mark that moment, such as ceremonial hair-cutting practiced by the Slavs. Sources discuss at length matters of custody of a child-prince

that could be entrusted to his mother (e.g. Helena, Grzymisława), other family members or representatives of nobility.

Chronicles and hagiography include ample information regarding education of children (e.g. in case of saints – seven liberal arts), as well as their tutors and guardians. Great care was taken to provide for children's affluent future. When praising a child-ruler, chroniclers attribute qualities of an adult to him.

Characteristics and behaviour assigned to childhood in modern times are also present in mediaeval sources, even though the singularity of this period in life was not thoroughly appreciated at that epoch. Though childhood was expected to end as soon as possible (because of the above mentioned dangers it entailed), children were by no means neglected.

Keywords: 11<sup>th</sup>-14<sup>th</sup> centuries, child, child care, childhood, childhood diseases, concern for a child, lives of the saints, mediaeval chronicles.